

Pamięci Wojtka (1944-1994)

Pisząc te słowa mam w pamięci jak żywe obrazy z naszej bardzo długiej (choć niestety za krótkiej) przyjaźni z której jestem i będę dumny.

Ten nieprzeciętny człowiek wyprzedził epokę w której żyliśmy. W jego schorowanym ciele naznaczonym bez mała stygmatami działał umysł, który z dużym nadatkiem wynagradzał mu uciążliwości fizyczne.

Był bez wątpienia pracoholikiem, a swój potencjał intelektualny wykorzystywał w pracy dziennikarskiej, jak i poza nią, działając społecznie w organizacjach pozarządowych. Ironią losu mogłoby się wydawać, iż ze swoimi kulami i gorsetem był dziennikarzem sportowym.

Wielka empatia do ludzi, którzy na to zasługiwali (a był w ocenach ostry, ale też sprawiedliwy) dawały mu doskonałe warunki przywódcze.

W tych działaniach sprawdzał się doskonale, przy swojej kreatywności, pełen entuzjazmu i pomysłów. Większość z nich urzeczywistniał.

Coś i co było niemożliwe on urealniał. W ruchu na rzecz osób niepełnosprawnych znany był ze swej bezkompromisowej postawy.

Często też z tego powodu napotykał na co najmniej nieprzychylność co wcale nie oznacza, że nie osiągał wiele znacznych sukcesów.

Ostatnie jego dzieło Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych stało się niestety w pewnym sensie testamentem. Od 1991 roku do tragicznego 22 lipca 1994 roku zrobił tak wiele, iż 20 lat od jego śmierci Fundacja żyje rytmem przez niego określonym.

Ta ponadprzeciętna osobowość pozwoliła mu zrobić tak wiele w zaledwie 50 letnim życiu. Był wzorem, z którego postawy korzysta duże grono kolegów i przyjaciół.

Twoja Fundacja Wojtku żyje. Brakuje nam tylko bardzo Ciebie.

Andrzej

Kraków 22.07.2014

Autor powyższego tekstu **Andrzej Gerlach** jest jednym z założycieli Fundacji, wiceprezesem, prezesem, obecnie przewodniczącym Rady Fundatorów.